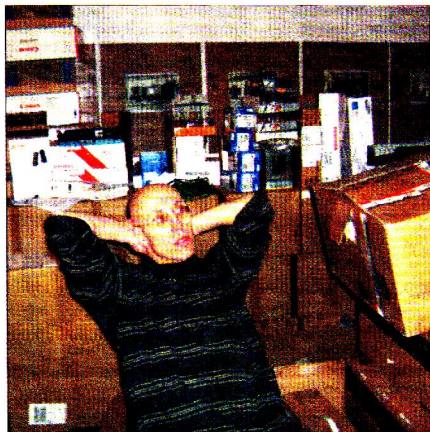


WYJĄTKOWE MIEJSCE, WYJĄTKOWI LUDZIE

Skarb odnalazł w Lublinie



Na początku był teatr. Bo Tomek Pietrasiewicz, absolwent fizyki teoretycznej Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, marzył o nim od zawsze. A potem placówka kultury, która znana jest dziś z wyjątkowych projektów, docenianych nie tylko w Lublinie. Projektów, które tworzy Tomek we współpracy z zespołem Ośrodka „Brama Grodzka-Teatr NN” i wolontariuszami.

Ale pewnie nie byłoby tych pomysłów, gdyby nie miejsce, które jest „magiczne” ze względu na swoją historię. To Brama Grodzka, przed wojną zwana Żydowską – w średniowieczu jedna z dwóch bram prowadzących do miasta, a przez stulecia symboliczna granica między miastem żydowskim i chrześcijańskim. Także niemy świadek tragicznej historii lubelskich Żydów mieszkających u jej podnóża. II wojna światowa położyła kres istnieniu dzielnicy żydowskiej i jej mieszkańców. Pozostała tylko Brama, którą odkrył – wraz z jej historią – Tomek Pietrasiewicz. I który dziś twierdzi, że ta Brama to miejsce, gdzie – podobnie jak legendarny Ajzyk z Krakowa, z opowieści Martina Bubera – odnalazł swój skarb.

Symboliczne miejsce

Tomek wstaje codziennie przed trzecią rano, gdy jest jeszcze ciemna noc. W Ośrodku jest około czwartej. – Dzięki temu mam możliwość spokojnej pracy w samotności, głównie nad nowymi projektami. Wciążu dnia ostatni urzędni-

liśmy, jako zespół Teatru NN, i dziś – jako pracownicy Ośrodka „Brama Grodzka-Teatr NN” – zmierzyc się z przeszłością i podjąć próbę odczytania jednego z rozdziałów książki, jaką jest to symboliczne miejsce.

Grzech zaniechania

Niezmiernie ważną rolę w działalności Ośrodka „Brama Grodzka-Teatr NN”, odgrywa kultura żydowska. Tomek odkrył ją przypadkiem. – Miałem szczęście spotkać na swojej drodze profesora **Władysława Panasa** – nie mam słów, którymi mógłbym opisać Jego obecność w moim życiu. To On zwrócił mi uwagę na historię nieistniejącej już dziś dzielnicy żydowskiej i miasta żydowskiego – wspomina. – Pomógł mi dokonać wyboru drogi, którą teraz – wspólnie z zespołem Ośrodka – realizujemy poprzez projekty i działania edukacyjne.

Historia dzielnicy żydowskiej, która przez stulecia rozpościerała się u stóp Bramy Grodzkiej i wokół wzgórza zamkowego, ściśle wiąże się z większością projektów, przygotowywanych przez Ośrodek. – Stąd wywodził się **Saul Wahl**, żydowski mieszkaniec Lublina, który – jak mówi legenda, spisana przez **Józefa Czechowicza** – został jednodzielnym królem Polski – opowiada Tomek. – Na Podzamczu do 1939 roku była zresztą synagoga Saul Wahla. To fascynujące odkrywać historię, która tak silnie wiąże się z tym miejscem – Bramą Grodzką, stanowiącą przez wieki symboliczną granicę między miastem żydowskim i chrześcijańskim.

Zdaniem Tomka wciąż zbyt mało wiemy o ważnych postaciach tej

dotyczących m.in. Miejsc Pamięci oraz Sprawiedliwych.

Tomek doskonale łączy pasję z pracą. – Szkoda życia, w którym nie ma pasji – przekonuje. Choć zdaje sobie sprawę, że nie wszyscy podzielają jego zainteresowania kulturą żydowską, nie poddaje się krytyce. – Nie jestem złotą jednodolarówką, żeby się wszystkim podobać. Jeżeli mamy wewnętrzne przekonanie co do słuszności naszych działań, ale także punkt odniesienia w postaci odbiorców realizowanych projektów, to jest to wystarczająca siła, by robić swoje. Trzeba być konsekwentnym – bez tej cechy trudno mówić o sukcesie.

Od niedawna do jego obowiązków doszedł nowy – opieka nad Sunią, która jest w Ośrodku „Brama Grodzka-Teatr NN” codziennie. – Przez 18 lat mieliśmy psa, który odszedł na zawsze – tłumaczy Tomek. Gdy niecałe dwa miesiące temu Szymon, syn Tomka, przyprowadził do domu szczeniaczka, nie było wątpliwości, że oto jest nowy członek rodziny. – Jak się widzi ten pysk, te oczy stworzenia, które już zostało mocno skrzywdzone przez naszych współbraci, to trudno podjąć inną decyzję. Zresztą w życiu nie możemy kierować się jedynie racjonalnymi wyborami.

Znalezione skarby

Tomek bardzo mocno utożsamia się z historią o cadyku Ajzyku opisaną przez Martina Bubera, który znalazł skarb w piecu swojego mieszkania. To opowieść, która doskonale pasuje do tego, co zdarzyło się w Bramie Grodzkiej.

– Ajzyk był Żydem, mieszkał w Krakowie – opowiada Tomek. – Pewnej nocy przysniło mu się, że pod jednym z mostów w Pradze ukryty jest skarb. Rano wyruszył więc do Pragi. Znalazł most, który wyglądał tak samo, jak w jego śnie. Ale tego mostu strzegł strażnik, który zainteresował się przybyłym. – Dlaczego tutaj się krecisz? – zapytał Ajzyka. Ten opowiedział mu swój sen o skarbie. Strażnik roześmiał się. – Słuchaj, jakbym ja wierzył we wszystkie swoje sny to musiałbym teraz jechać do Krakowa i odnaleźć mieszkanie Ajzyka. Tam jest piec, gdzie ukryto kiedyś skarb. Ajzyk podziękował, wrócił do Krakowa, do swojego mieszkania, rozebrał piec i znalazł tam wspaniały skarb. – Jaki stąd wniosek? Często wyruszamy w świat, w poszukiwaniu skarbu, nie widząc, że jest on obok nas. Czasem, by móc go odnaleźć, trzeba po prostu dojrzeć – intelektualnie i emocjonalnie. Is-ta-tyl myślałem, że